

Marek Bernacki
(Bielsko-Biała)

BARIERY, UPRZEDZENIA, FOBIE. OBRAZ STOSUNKÓW POLSKO-ŻYDOWSKICH W II RZECZYPOSPOLITEJ WE WSPOMNIENIACH CZESŁAWA MIŁOSZA

U schyłku pierwszej dekady XXI wieku państwo polskie, włączone w dynamiczny proces unifikacji europejskiej, posiada bardzo wysoki wskaźnik homogeniczności etnicznej¹. Historyczny kataklizm, jakim była II wojna światowa (1939–1945), oraz wszystkie tragiczne wydarzenia bezpośrednio z nią związane, takie jak: narzucona odgórnie przez wielkie mocarstwa regulacja granic państwowych w 1945 roku, śmierć i wywózki milionów obywateli polskich różnych narodowości do obozów zagłady w Niemczech i na terenie Związku Radzieckiego, a przede wszystkim zbrodnia Holocaustu, skutek której wymordowano około trzy miliony obywateli polskich pochodzenia żydowskiego – spowodowały bezpowrotne zniknięcie z map Europy wieloetnicznej, wielokulturowej i wielowyznaniowej mozaiki, istniejącej w latach 1918–1939 na terytorium II Rzeczypospolitej. Państwo to było w okresie międzywojennym spadkobiercą tradycji szlacheckiej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w granicach której przez wiele stuleci żyli obok siebie Polacy, Litwini, Rusini, Żydzi, Ormianie, Niemcy, Czesi, Tatarzy i przedstawiciele pomniejszych grup narodowościowych.

Lansowana współcześnie europejska polityka międzynarodowa postuluje przełamywanie wszelkich granic (kulturowych, językowych, obyczajowych, ekonomicznych, fiskalnych...) oraz swobodny transfer kapitału, informacji i obywateli różnych państw wchodzących w skład Unii Europejskiej, jak i państw z nią stowarzyszonych czy zaprzyjaźnionych. Wszystkie te procesy prowadzą do nieodległej w czasie unifikacji wielkiej rodziny europejskiej, a zjawisko to uznać można za kompatybilne z nieuchronnym procesem globalizacji zachodzącej w skali świata.

Artykuł ma przypomnieć, że to, co dzisiaj jest już w pewnym sensie „uświadomioną koniecznością” i oczywistością, stanowiąc wyzwanie dla milionów Europejczyków, nie było możliwe do zrealizowania jeszcze kilkadziesiąt lat temu, w pierwszej połowie XX wieku. W tym czasie bowiem fala mrocznych nacjonalizmów i szowinizmów, występujących w krajach europejskich, w tym także w Polsce, jako efekt głębokiego kryzysu gospodarczego, osiągnęła swoje apogeum. Stała się iskrą zapalną międzynarodowego konfliktu zbrojnego oraz ideologicznego. Jeden z przykładów owej fatalistycznej niemożności zbudowania wspólnoty bez granic i barier w Europie przedwojennej zilustrujemy na przykładzie wybranego zagadnienia. Będzie nim obraz przedwojennych stosunków polsko-żydowskich, jaki wyłania się z licznych wypowiedzi dzi wspomnieniowo-autobiograficznych Czesława Miłosza (1911–2004).

¹ Według danych demograficznych na rok 2010, siedem głównych mniejszości narodowych żyjących obecnie w Polsce, tj. Niemcy, Białorusini, Ukraińcy, Romowie, Rosjanie, Łemkowie i Litwini, stanowią ok. 300 tysięcy osób, co stanowi niespełna 1% ogółu ludności, a zatem 99% obywateli to Polacy. Cyt. za: pl.wikipedia.org/wiki/Ludność_Polski.

Obraz społeczności żydowskiej we wspomnieniach Miłosza

Pierwsze uporządkowane według klucza tematycznego wypowiedzi wspomnieniowe Czesław Miłosz zamieścił w tomie autobiograficznych esejów *Rodzinną Europą* (wyd. I, Paryż 1959). W książce tej znalazł się rozdział zatytułowany *Narodowości*, w którym autor porusza wiele kwestii dotyczących mniejszości żydowskiej w Polsce, szczególnie zamieszkującej Wilno. Z okresu szkolnej młodości pisarz odnotował wstydlivy epizod o charakterze antysemickiego wybryku. Jako 12-latek został przyłapany przez nauczyciela języka francuskiego na posiadaniu procy, która w dniu 1 maja (święto pracy zwane w Wilnie „świętem żydowskim”) miała mu posłużyć do „bicia Żydów”. Po latach Miłosz tak skomentował to wydarzenie:

Czyżby broń miała służyć przeciwko Jaszcze i Sońce? [anonimowi koledzy Czesława Miłosza z lat beztroskiej zabawy na wileńskich podwórkach, synowie wyemancypowanych wileńskich Żydów mówiący po rosyjsku – przyp. M.B.] Wcale nie. Żaden konkretny człowiek nie był moim przeciwnikiem. Nosilem w sobie abstrakcję, twór bez twarzy, zbitkę pojęć zaopatrzonych znakiem minus².

Jako student Uniwersytetu im. Stefana Batorego kontaktował się Miłosz z przedstawicielami środowiska żydowskiego, które było nieodłącznym elementem nie tylko przedwojennego Wilna, ale innych miast II Rzeczypospolitej, zwłaszcza na Kresach i w Galicji. W wydanej pod koniec życia *Wyprawie w Dwudziestolecie* pisał:

Polska, która powstała w 1918 roku, była nadal krajem o wysokim procencie ludności żydowskiej. Ponad trzy miliony Żydów polskich można było uważać za odrębny naród, różniący się od reszty współobywateli religią, obyczajem i zajęciem, którym był przeważnie handel i szynkarstwo, częściowo rzemiosło i praca wolnonajemna³.

Po trzecim rozbiórce Polski w 1795 roku liczna, blisko półmilionowa grupa ludności żydowskiej, zamieszkującej dotąd ziemie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, znalazła się w zaborze rosyjskim. Zamieszkała na rozległym terenie, obejmującym ziemie litewskie, białoruskie i ukraińskie oraz terytoria położone nad Morzem Czarnym i na wschodnim brzegu Dniepru, gdzie władze carskie utworzyły tzw. strefę osiadłości. Poza granicami tego terytorium Żydom nie wolno było osiedlać się w granicach imperium rosyjskiego. W *Rodzinnej Europie* Miłosz zauważył: „Dla rabinatu wileńskiego zabór Wielkiego Księstwa Litewskiego przez Rosję był tragedią i dali temu wyraz w proklamacjach do wiernych. Stopniowo jednak, w ciągu XIX wieku, przystosowanie do nowej państwowości robiło postępy”⁴. W przeprowadzonym w latach 80. ubiegłego stulecia wywiadzie-rzece poeta stwierdził:

[...] polskość wśród Żydów w Wilnie była bardzo słabo zaznaczona [...]. Z tym, że kiedy nastąpiły rozbiory, to rabini żydowscy, rabini wileńscy, bardzo ostro potępiali rozbiory i oplakiwali koniec Rzeczypospolitej. No ale później nastąpiła pewna asymilacja w kierunku Rosji. Tak samo jak we Lwowie asymilowali się na niemieckość w pewnym stopniu⁵.

² Cz. Miłosz, *Rodzinną Europą*, Kraków 2001, s. 111.

³ Cz. Miłosz, *Wyprawa w Dwudziestolecie*, Kraków 2000, s. 268.

⁴ Cz. Miłosz, *Rodzinną Europą...*, dz. cyt., s. 106.

⁵ *Czesława Miłosza autoportret przekorny*, rozmowy przeprowadził A. Fiut, Kraków 1994, s. 270

W napisanej w połowie lat 90. XX wieku książce wspomnieniowej *Szukanie ojczyzny* Miłosz, powołując się na pracę rosyjskiego uczonego Szymona Dubnowa *Historia Żydów w Rosji i w Polsce*, przypomniał, że po rozbiorach w granicach rosyjskiego imperium znalazło się największe skupisko Żydów w Europie. Społeczność ta, stłoczona nakazami administracyjnymi w obrębie *sztetłów*, skazana była na cierpienia z powodu braku możliwości rozwoju ekonomicznego w strefie zamkniętej, przeludnienia oraz haraczu płaconego w formie obowiązkowej służby wojskowej w ramach tzw. kantonizacji⁶. Należy zaznaczyć, że Wilno, które znalazło się we wspomnianej strefie osiadłości i zostało na początku XIX wieku stolicą guberni, zaliczane było już w XVIII wieku do „metropolii żydowskich”⁷. Według źródeł historycznych, w 1800 roku liczba Żydów wileńskich wynosiła ponad siedem tysięcy i szybko rosła:

Większość mieszkała nadal na terenie Czarnego Miasta. Jego ośrodek stanowił Szulhof – dziedziniec bóżniczy, wokół którego przy Wielkiej Synagodze skupiły się: siedziba kahału i sądu rabinackiego, łaźnia i rzeźnia rytualne oraz czternaście wzniesionych w różnym czasie domów modlitwy i studiów talmudycznych. Na początku XX w. powstanie tu również słynna biblioteka Straszuna⁸.

Autor *Rodzinnej Europy* przypomina, że Żydzi europejscy Wilno nazywali Jerozolimem Północy, traktując je jako stolicę kulturalną, a poniekąd także religijną w tej części Europy. To właśnie w mieście nad Wilią w latach młodości Miłosza powstawały wybitne dzieła literackie w języku jidysz, którym posługiwała się znaczna większość obywateli II Rzeczypospolitej wyznania mojżeszowego⁹. Wspomina poeta:

(...) w tym języku uczono w szkołach, wychodziły książki i gazety. Należy sobie uświadomić, że język jidysz przez kilka stuleci był ograniczony do zamkniętych wspólnot żydowskich i że jego wydosławianie się poza ich obręb przypada na wiek XIX i XX. Gazety i książki wydawane w Polsce w jidysz były czytane w całej Europie i rozwój literacki tego języka znajdował odpowiednik poza Europą tylko w wielkim skupisku Żydów środkowoeuropejskich w Nowym Jorku. Głównym ogniskiem kulturalnym w jidysz było Wilno¹⁰.

W Wilnie, o czym przypomina Miłosz w *Rodzinnej Europie*, znajdowały się także ważne hebrajskie instytucje naukowe, które po 1945 roku zostały przeniesione do Nowego Jorku¹¹. Jedną z nich był Instytut Historyczny Żydowski (IWO), założony

⁶ Cz. Miłosz, *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1992, s. 26-27.

⁷ Zob. Maria i Kazimierz Piechotkowie, *Krajobraz z menorą*, Wrocław 2008, s. 151.

⁸ Tamże.

⁹ Ortodoksyjni Żydzi posługiwali się także językiem hebrajskim i – jak wspomina Miłosz, uczyli się także w języku polskim, na przykład w renomowanym wileńskim gimnazjum Epsztajna (zob. tegoż, *Wyprawa w Dwudziestolecie...*, dz. cyt., s. 272). Natomiast w *Rodzinnej Europie* Miłosz tak pisał o językach, którymi mówili na co dzień wileńscy Żydzi: „ogromna większość w jidysz, emancypowana mniejszość po rosyjsku, nieliczna tylko mniejszość po polsku” (tamże, s. 106).

¹⁰ Cz. Miłosz, *Wyprawa w Dwudziestolecie...*, dz. cyt., s. 268. W innym miejscu Miłosz pisze: „Polska była krajem, który wydał wybitnych pisarzy w języku jidysz albo hebrajskim. Przed pierwszą wojną światową byli to: Iczhak Lejb Perec, wielki poeta i powieściopisarz, piszący w jidysz, oraz Szalom Asz. Po 1918 roku spośród członków Stowarzyszenia Pisarzy Żydowskich międzynarodową sławę zyskali bracia Singerowie: Izrael Jozua i Isaac Bashevis. [...] W Wilnie lat trzydziestych wślawiła się grupa piszących w jidysz literatów Jung Wilne, z której wojnę przeżyli: poeta i prozaik Chaim Grade, poeta Szmerke Kaczergiński i Abraham Suckewer” (tamże, s. 271). O pisarzach tego kręgu Miłosz wspomina w szkicu *Miejsca utracone* z tomu *Szukanie ojczyzny* (s. 206-207).

¹¹ W *Wyprawie w Dwudziestolecie* Miłosz rozwija tę kwestię w sposób następujący: „Najbardziej chyba żywotnym środowiskiem intelektualnym było Wilno. Nawiasem warto zauważyć, że w Ameryce duże znaczenie wśród Żydów ma miejsce pochodzenia. Najbardziej zaszczytne było pochodze-

jako placówka badająca folklor żydowski, literaturę powstającą w jidysz i historię ludności posługującej się tym właśnie językiem¹². Jako że na mapie religijnej Wilna judaizm obejmował (obok katolicyzmu) największą grupę wyznawców, w okresie międzywojennym po jego ulicach przechadzali się wybitni znawcy i egzegeci Talmudu oraz Tory, dochodziło też – wspomina autor – do zaciekle dysput między rabinistami i chasydami. Wiele miejsca Miłosz poświęca literaturze religijnej, jaka powstawała w Wilnie. Zaznacza jednocześnie z rozgoryczeniem, że jako młody człowiek miał o niej bardzo nikłe pojęcie:

Religijna literatura żydowska, jaka powstawała w tej części Europy, przetłumaczona na wiele języków, zyskała uznanie na całym świecie i wystarczy wziąć do ręki pierwszą lepszą antologię myśli religijnej, żeby natrafić na przypowieści chasydzkie, pomyśleć z szacunkiem o mędrkach z zapadłych miasteczek, o Baal Szem Towie, o rabbim Nachmanie z Braclawia, rabbim Jitziku z Lublina, rabbim Pinkasie z Korca, ludziach niewątpliwie osiągniętych szczyty ewangelicznej miłości. Nie gdzie indziej też narodziła się później laicka proza i poezja w jidysz; i tragiczna, i pełna niepowtarzalnego humoru. O tym wszystkim tutaj, w mieście, gdzie się te książki dla międzynarodowych rynków drukowały, nie wiedzieliśmy dosłownie nic. Niektóre z nich dane mi było poznać po bardzo wielu latach, kiedy kupowałem je w New Yorku, czyli należało nauczyć się angielskiego, żeby dotknąć spraw bliskich na odległość ręki¹³.

Winą za taki stan rzeczy obarcza pokutujący przez wieki zwyczaj izolowania Żydów jako grupy przede wszystkim kupieckiej, pogardzanej przez rdzennie polską społeczność ziemiańsko-szlachecką, a także wyznaniowej, podlegającej innemu niż chrześcijański rytmowi religijnemu i obrzędowemu¹⁴. Na te dwie rzeczy – dyskryminacji społeczno-zawodowej w społeczeństwie feudalnym i izolacji wyznaniowej – nakładała się kwestia odrębności językowej. Warto odwołać się do przemyśleń Jana Błońskiego, który rozmyślając na temat wyobcowania Żydów w społeczeństwie polskim stwierdzał:

nie z Wilna, nieco gorsze z Warszawy, najgorsze z Galicji” (tamże, s. 271). O polsko-żydowskim środowisku w Nowym Jorku jako kręgu inteligencji mieszczańskiej o światopoglądzie liberalno-demokratycznym, wychowanej na przedwojennych „Wiadomościach Literackich” Mieczysława Grydzewskiego i *Kronikach tygodniowych* Antoniego Słonimskiego, pisze Miłosz we wstępie do książki Aleksandra Hertza, *Żydzi w kulturze polskiej*, Warszawa 2004, s. 11-12.

Warto przywołać ciekawą wypowiedź noblisty poświęconą Żydom amerykańskim wywodzącym się z dawnych kresów Rzeczypospolitej: „Kiedy zaczyna się emigracja na Zachód, przede wszystkim do Ameryki Północnej, *The Russian Jew*, wcale nie z Rosji samej, bo go tam nie było, tylko z Wilna, Mińska, Witebska, Kijowa, będzie pospolitym określeniem niezliczonych amerykańskich uczonych, literatów, muzyków i aktorów”. (Cz. Miłosz, *Szukanie ojczyzny...*, dz. cyt., s. 28.)

¹² Zob. Czesława Miłosza *autoportret...*, dz. cyt., s. 256.

¹³ Cz. Miłosz, *Narodowości*, w: tegoż, *Rodzenna Europa...*, dz. cyt., s. 112-113.

¹⁴ Kwestia religijnych odmienności między judaizmem a polskim chrześcijaństwem jest tematem tak obszernym, że zasługuje na odrębne studium, dlatego ograniczymy się w tym miejscu jedynie do przytoczenia znamiennej uwagi Marii Janion, streszczającej poglądy Gershona Davida Hunderta autora historycznej syntezy *Żydzi w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVIII wieku. Genealogia nowoczesności* (Warszawa 2007): „Żydzi i polscy chrześcijanie stawali się elementem coraz bardziej odrębnych, obcych sobie społeczności. Żyda coraz częściej postrzegano jako innego, obcego, zaś kształtująca się nowożytna polska tożsamość narodowa nabrała charakteru monoetnicznego. W wyniku działań Kościoła Żydzi znaleźli się poza nawiasem formującej się polskiej tożsamości narodowej” (zob. M. Janion, *Mit założycielski polskiego antysemityzmu*, w: tejże, *Bohater, spisek, śmierć. Wykłady żydowskie*, Warszawa 2009, s. 86-87).

Żydowska społeczność w Polsce była przez wieki i liczna, i wszędzie obecna, zauważalna. Miała swe własne życie religijne, intelektualne, obyczajowe, o wiele bogatsze, niż przypuszczali nawet ciekawi i życzliwi. Było ono wszakże zamknięte, niedostępne nie-żydowskiemu otoczeniu i właściwie nieprzekazywalne¹⁵.

Należy zaznaczyć, że także w napisanej po angielsku i wydanej w latach 60. XX wieku *History of Polish Literature* Miłosz we fragmencie poświęconym Żydom polskim wskazuje na zadawnione, historyczne źródła izolowania się społeczności. Píše tam: „Przez kilka stuleci Żydzi polscy wiedli życie całkowicie oddzielone od życia otaczających ich chrześcijan, mając swoje własne instytucje sądownicze, karne, fiskalne, religijne i wychowawcze”¹⁶. Przy innej okazji, analizując twórczość prozatorską Marii Rodziewiczówny, wydobywa Miłosz głęboko zakorzeniony w mentalności polskiego narodu stereotyp Żyda-oszusta. Pokazuje, że taki wizerunek „innego” był jedną z głównych przyczyn izolowania nacji żydowskiej w społeczeństwie szlacheckiej Rzeczypospolitej:

Natomiast samą esencją obcości są Żydzi. Ich dziedziną są operacje finansowe, od najmniejszych po największe, przy czym nierozłączna z tymi operacjami jest nieuczciwość, toteż Żydzi jak mogą oszukują, szachrują, szantażują, są ukrytymi współnikami przestępstw. Zwyczajnie karczma jest ośrodkiem działań żydowskiej rodziny, a wódka służy do rozwiązywania języków i zbierania informacji. W karczmie można dostać parę rubli, oddając osobiste rzeczy w zastaw, kupić fałszywą metrykę i wiele załatwić, ale karczmarz, jako że ma swoje powiązania z carską policją, także donosi. Żydzi tedy nie uznają żadnych innych wartości prócz materialnego zysku. Poza tym są brudni, nie tylko moralnie, również fizycznie. Ponieważ swoim zachowaniem obrażają, by tak rzec najświętsze uczucia, bicie Żyda przynosi wyraźną ulgę bohaterom Rodziewiczówny, ponieważ w ten sposób zagrożony ład moralny zyskuje satysfakcję¹⁷.

Zaznaczmy, że przypominane przez Miłosza antyżydowskie przekonania Marii Rodziewiczówny, obecne w jej twórczości prozatorskiej, *nota bene*, cieszącej się także i dzisiaj poczytnością, nie odbiegały od tendencji nasilających się w Europie Zachodniej, począwszy od przełomu XVIII i XIX wieku. Jak zauważa Maria Janion w szkicu *Mit założycielski polskiego antysemityzmu*: „Obraz Żyda jako pasożyta, przebiegłego oszusta, lichwiarza, spekulanta i krwio pijcy zakorzenił się głęboko w wyobraźni europejskiej”¹⁸.

Powróćmy do wspomnień wileńskich. W rozmowie z Aleksandrem Fiutem stwierdził Miłosz dobitnie: „Mówię o jednym Wilnie, ale tuż obok było Wilno żydowskich ulic, Wilno mówiące w jidysz, chodzące do innych szkół. To było drugie Wilno”¹⁹. Na marginesie, problem wyobcowania społeczności żydowskiej znalazł

¹⁵ J. Błoński, *Autoportret żydowski czyli o żydowskiej szkole w literaturze polskiej*, w: tegoż, *Biedni Polacy patrzą na getto*, Kraków 1994, s. 58.

¹⁶ Cz. Miłosz, *Historia literatury polskiej do roku 1939*, tłum. M. Tarnowska, Kraków 1993, s. 194.

¹⁷ Cz. Miłosz, *Szukanie ojczyzny...*, dz. cyt., s. 23. Dodajmy, obraz „brudnego fizycznie” Żyda pojawia się w późnym poemacie Miłosza pt. *Czeladnik*. W opisie zachodnich kresów rosyjskiego imperium na początku XX wieku obok hulających panów i „białoruskich chłopów o zapadniętych twarzach” pojawiają się „I Żydzi, zdegenerowani nędzą, / Ich kobiety o oczach czarownic, / Pokręcone, owinięte we wszawe chustki, / Spustoszone przez zwierzęce porody” (cyt. za: Cz. Miłosz, *Czeladnik*, w: tegoż, *Druga przestrzeń*, Kraków 2002, s. 93).

¹⁸ M. Janion, *Mit założycielski polskiego antysemityzmu*, w: *Bohater, spisek, śmierć...*, dz. cyt., s. 78.

¹⁹ *Czesława Miłosza autoportret...*, dz. cyt., s. 255.

poetyckie odzwierciedlenie w końcowych frazach głośnego okupacyjnego wiersza *Campo di Fiori*. Osamotnienie ginącego narodu porównane zostało do samotności Giordana Bruna, renesansowego wolnomyśliciela, spalonego w 1600 roku na stosie inkwizycyjnym:

Ja jednak wtedy **myślałem**
O samotności ginących.
 O tym, że kiedy Giordano
 Wstępował na rusztowanie,
 Nie znalazł w ludzkim języku
 Ani jednego wyrazu,
 Aby nim ludzkość pożegnać,
 Tę ludzkość, która zostaje. [...]

I ci ginący, samotni,
 Już zapomniani od świata,
 Język ich stał się nam obcy
 Jak język dawnej planety. [...]²⁰

Miłosz, rozpatrując drażliwą kwestię izolacjonizmu narodowościowego w przedwojennym państwie polskim, dostrzega winę także po drugiej stronie. Dla lepszego zrozumienia też przedłożonych przez Miłosza warto odwołać się do opinii Aleksandra Hertza, polskiego socjologa pochodzenia żydowskiego, który zauważył, iż jesienią 1918 roku, czyli zaraz po odzyskaniu przez Polskę niepodległości:

Masy [...] żydostwa przyjęły fakt powstania państwa polskiego jako coś nieoczekiwane, niezbyt zrozumiałego, przyjęły go nieufnie, powątpiewająco. W tym sensie Żydzi w roku 1918 byli „krajowymi cudzoziemcami”. Nie byli w tym jednak wyjątkiem. [...] W szerokich masach nie było poczucia, że nowe państwo jest państwem własnym, nie było utożsamienia się z nim, była natomiast duża doza nieufności i sceptycyzmu²¹.

Miłosz doszukuje się przyczyn wyobcowania trzymilionowej żydowskiej mniejszości w jej znacznym rozwarstwieniu. Podkreśla, że społeczność ta w Polsce dzieliła się z grubsza na tych, którzy trwali przy ortodoksyjnej religii i tradycji oraz posługiwali się językiem jidysz, oraz na tych, którzy zasilali coraz liczniejsze szeregi wyemancypowanej inteligencji pochodzenia żydowskiego²². Ta druga, coraz liczniejsza

²⁰ Cz. Miłosz, *Campo di Fiori*, w: tegoż, *Wiersze tom 1*, Kraków 1985, s. 115 [podkreśl. moje – M. B.]. Bożena Chrzóstowska, analizując kluczowe zdanie z wiersza Miłosza „**Język ich stał się nam obcy**”, pisała: „To zdanie ma sens wieloznaczny: w znaczeniu dosłownym będzie to język hebrajski, stąd źródłem samotności męczenników getta jest obcość narodowa jako przyczyna obojętności i zapomnienia ze strony Polaków. [...] Drugie metaforyczne znaczenie sugeruje porównanie: „Jak język dawnej planety”. Chodzi tu już nie o język etniczny czy narodowy, lecz język, w którym zostało zapisane *Pismo – Stary i Nowy Testament*. Prawdy w nim zawarte, np. nie zabijaj, kochaj bliźniego swego..., są – wobec samotności ginących – jak „z dawnej planety”. Byłaby to zatem obcość wynikająca z zagubienia podstawowych prawd Słowa Objawionego, a to jest źródłem zarówno obojętności tłumu, jak samotności ginących” (cyt. za: B. Chrzóstowska, *Poezje Czesława Miłosza*, Warszawa 1993, s. 119).

²¹ A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, Warszawa 2004, s. 221.

²² Za początek emancypacji żydostwa zamieszkującego tereny Rzeczypospolitej Miłosz uznaje *haskalę*, czyli nurt oświecenia wśród Żydów, który pojawił się w Wilnie na początku XIX wieku. Jako przykład wileńskiego Żyda „oświeconego” Miłosz podaje Juliana Klaczkę – wybitnego polskiego pisarza (zob. *Czesława Miłosza autoportret...*, dz. cyt., s. 270-271). W *Szukaniu ojczyzny* Miłosz stwierdza: „Ruch *haskali* na początku dziewiętnastego wieku skłaniał do zdobywania oświaty w polskim, też w nie-

w okresie międzywojennym warstwa społeczna, wywodząca się najczęściej z szeregów liberalnie nastawionego mieszczaństwa²³ lub rewolucyjnie nastawionego proletariatu, dążyła – jak podkreśla Miłosz – do zerwania więzi z ciężką przeszłością i tradycją własnego narodu, zgłaszając akces do jednej z popularnych wówczas wśród Żydów ideologii: syjonizmu, socjalizmu bądź komunizmu²⁴:

Jeżeli znajomość literatury żydowskiej (co usunęłoby wiele przesądów) była prawie żadna, poważną winę ponosiła również postępową i lewicową inteligencja żydowskiego pochodzenia. Z idei ogólnych o równości ludzi wyciągała wniosek, że przeszłość się nie liczy. Chciwa wszelkich nowinek, podtrzymywała w Polsce kulturalny snobizm [...]. Zajmować się literaturą w jidysz, tłumaczyć jej na polski nie chcieli, uważając ją za coś lokalnego, niższego, za pozostałość getta, o którym wzmianka była nietaktem. [...] Jeżeli ktoś w ich obecności wspomniał o Żydach, obrażali się, dopatrując się w tym od razu rasizmu. Za wszelką cenę starali się zapomnieć, kim są, dowodząc tym zupełnie nieuzasadnionego poczucia niższości²⁵.

Intrygujący wątek apostazji szerokich rzesz emancypującego się na początku XX wieku żydostwa Miłosz uzupełnia takim oto spostrzeżeniem:

Porównując moich kolegów, zauważyłem, że zależnie od pochodzenia wpadali w zupełnie odrębne koleiny. Duch postępu brał w posiadanie żydowskich chłopców i dziewczęta bardzo wcześnie, ich protest przeciwko mentalności ojców i religii był bez porównania silniejszy niż u chrześcijan. Drwili z przesądów, księgi święte wydawały się im zbiorem niedorzeczności, czytali Lenina i najczęściej ogłaszali siebie za marksistów. Do państwa, którego byli obywatelami, odnosili się lekceważąco, słusznie zresztą nie widząc w nim dla siebie zbyt wielu szans.

mieckim, stąd wilnianin Julian Klaczko. Później jednak haskala nawoływała do zarzucenia jidysz na rzecz rosyjskiego i w rezultacie liczba recytujących z zachwytem Puszkina, Lermontowa – oraz Majakowskiego – była w Wilnie całkiem znaczna. Rosyjski też, nie polski, stanowił pomost do kultury kosmopolitycznej” (zob. Cz. Miłosz, *Szukanie ojczyzny...*, dz. cyt., s. 207). „Haskala (w języku hebr. oświecenie, wykształcenie) – oznaczała w latach 1750–1880 ruch propagujący modernizację i integrację Żydów z pozostałą ludnością kraju, na terenie którego zamieszkiwali. Haskala propagowała odrodzenie kulturalne i społeczne Żydów poprzez rozwój nauki, filozofii, reformę szkolnictwa... popierała emancypację i zapoczątkowała ruch asymilacyjny. Rzeczników haskali nazywano maskilami” (cyt. za: R. Szuchta, P. Trojański, *Holokaust – zrozumieć dlaczego*, Warszawa 2006, s. 16).

²³ Jako wzorcowy przykład emancypowanego i postępowego Żyda podaje Miłosz swojego przyjaciela z lat emigracji amerykańskiej Aleksandra Hertza: „Hertz czuł się Polakiem i Żydem, ale nie wyznawcą judaizmu. Nie utożsamiał się z masami pobożnych Żydów zamieszkujących Polskę, obchodzących szabat i chodzących w piątek do synagogi. Dystans, jaki dzielił Żydów emancypowanych i spolonizowanych od tych mas, był ogromny” (zob. Cz. Miłosz, *Aleksander Hertz*, w: A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, Warszawa 2004, s. 13). Sam Hertz tak o tym pisze: „Żyd chce się wyzwolnić z ram kasty, laicyzuje swe życie, ma narodowe przywództwo polityczne, ma literaturę, prasę, ideologie. Nie chce już być ani ‘parchem’, ani ‘żydkiem’” (s. 228).

²⁴ Zagadnienie to Miłosz rozwija w *Wyprawie w Dwudziestolecie*, pisząc: „Część z tej młodzieży wybierała PPS, ale też – przed wojną – SDKPiL albo partię niejako równoległą do polskiego socjalizmu – Bund, utworzony z czasów carskich w Wilnie. Inny rodzaj emancypacji dał początek ruchowi syjonistycznemu, który z kolei różnicował się na prawicę i lewicę, nie mniej radykalną niż socjaliści i komuniści [...] Socjalizm według Bundu miał rozwiązać automatycznie konflikty pomiędzy grupami narodowymi” (zob. *Wyprawa w Dwudziestolecie...*, dz. cyt., s. 269, 273). W rozmowie z Aleksandrem Fiutem tak Miłosz opisał znaczenie tej organizacji: „Bund powstał z [...] potrzeby zwrócenia się do ludzi prostych mówiących w jidysz, z bardzo bogatym folklorem żydowskim, w przeciwieństwie do ludzi wykształconych, którzy uważali, że albo rosyjski, albo hebrajski, i mieli syjonistyczne tendencje. Z pewnością Bund był bardzo niesyjonistyczny; był – jak wiadomo – socjalistyczny, czyli stawiał na przekształcenie ustroju i na miejsce dla ludności mówiącej w jidysz w ramach tego ustroju” (*Czesława Miłosza autoportret...*, dz. cyt., s. 256).

²⁵ Cz. Miłosz, *Narodowości*, w: tegoż, *Rodzenna Europa...*, dz. cyt., s. 113–114.

[...] Fermentujący umysłowo, bardziej zdolni do międzyludzkiego ciepła niż katolicy, górowali swoim zmysłem społecznym. Organizacje, do których należeli, hołdowały ideom syjonistycznym albo socjalistycznym (często jednym i drugim w różnych proporcjach) – Poalej Syjon, Poalej Syjon-Lewica, Bund, komuniści. Słaby ruch komunistyczny, tępiony przez policję, rekrutował swoich bojowników i sympatyków głównie spośród młodych Żydów, czemu w naszym mieście dopomagało ciążenie ku Rosji²⁶.

Przykładem polskiego pisarza pochodzenia żydowskiego, który wywodził się ze środowiska liberalno-mieszczańskiego tzw. asymilatorów [czyli Żydów spolonizowanych, posługujących się na co dzień językiem polskim i współtworzących literaturę polską – przyp. M. B.], był Paweł Hertz²⁷. Pisarzowi temu Miłosz poświęcił szkic wspomnieniowy *Rozumny obrońca klasycznego rymu*, opublikowany w 2001 roku na łamach „Tygodnika Powszechnego”²⁸. Miłosz zauważył w nim, że „Dla osób pochodzących z rodzin całkowicie spolonizowanych, jak Paweł Hertz, język nie był już kwestią wyboru”. Hertz, jak wspomina, w krytyczny sposób odnosił się do ideologii lewicowej, popularnej wśród jego kolegów – pisarzy polskich pochodzenia żydowskiego – Jerzego Leca, Zuzanny Ginczanki czy Jana Śpiewaka, którzy – jak pisze – „w komunizmie szukali nadziei na społeczeństwo bez rasowej dyskryminacji”²⁹. Hertz, konkluduje Miłosz, „chciał być paryżaninem i Europejczykiem [...]. Czytał Prousta, André Gide’a, Jeana Cocteau [...]”³⁰.

²⁶ Tamże, s. 114-115.

²⁷ W *Rodzinnej Europie* Miłosz dosadnie sportretował innego przedstawiciela tego nurtu w osobie Marka Eigera (Stefana Napierskiego): „Marek, zdegenerowany potomek wielkich kapitalistów, właścicieli fabryk cementu, miał wszystkie cechy właściwe środkowowschodnim Europejczykom jego pokroju, to znaczy: pieniądze, znajomość języków obcych, duży księgozbiór, neurastenię i homoseksualizm. [...] A Marek, oczywiście poeta, tłumaczył Rilkego, Stefana Georgego, Trakla i obracał się w wykwintnych kołach, zapatrzonych na weimarski Berlin czy Paryż [...]. Żonaty przez czas pewien z siostrą Juliana Tuwima, wtedy poety numer jeden [...], celebrował w pismach rozdziałających sławę, trochę tam pogardzany za nadmierny intelektualizm” (zob. Cz. Miłosz, *Celnik*, w: tegoż, *Rodzinna Europa...*, dz. cyt., s. 228-229).

²⁸ Zob. też: Cz. Miłosz, *Zaraz po wojnie korespondencja z pisarzami 1945-1950*, Kraków 1998 (tu: *Listy do Pawła Herta* – przyp. M.B.).

²⁹ Dla innego pisarza polskiego pochodzenia żydowskiego, Pesaha Staraka, czyli Julina Strykowskiego, pierwotna fascynacja syjonizmem, a później komunizmem, uwarunkowana była „odejściem od sposobu życia kupczyków, handlarzy, drobnych rzemieślników, co było jakimś balastem, co nam, młodym ludziom pragnącym piękna, wolności, szerokiego oddechu, ojczyzny idealnej – ciążyło. ... Szło o dobro, sprawiedliwość, piękno – nic poniżej” (zob. J. Błoński, *Autoportret żydowski...*, art. cyt., s. 70). (Błoński powołuje się na rozmowę Teresy Krzemień z Julianem Strykowskim opublikowanej w 1981 roku na łamach warszawskiego pisma „Kultura” – przyp. M.B.). Na marginesie, znakomitym literackim świadectwem procesu przechodzenia społeczności żydowskiej zamieszkującej dawne kresy Rzeczypospolitej na „nową wiarę”, czyli marksizm, jest *Esej berdyczowski* Jerzego Stempowskiego: „Idąc wieczorem ciemnymi ulicami miasta spostrzegliśmy oświetlone okna, z których dochodziły głosy przypominające modlitwy. [...] Zatrzymaliśmy się, nasłuchując. Czytano tam głośno pierwszy tom Kapitału Marksa. [...] Na stole stała naftowa lampa, oświetlająca ubogi warsztat krawiecki. Dokoła siedziało kilku przedstawicieli tego bardzo złe płatnego rzemiosła. Posiadacz jedynego egzemplarza Kapitału czytał głośno i śpiewnie tekst, zatrzymując się po każdym zdaniu. Obecni prosili wówczas o wyjaśnienia lub powtórne odczytanie trudniejszych zdań. [...] Czytany tekst był dla nich prawdą objawioną, nie wynikającą z żadnych rzeczy znanych i przez to nie poddającą się wytłumaczeniu. Czytali sposobem wyznawców, przyswajając sobie tekst nie przez jego zrozumienie, lecz przez jego egzaltację, przez wyniesienie zawartej w nim prawdy ponad wszystkie dane i doświadczenia” (zob. J. Stempowski, *Esej berdyczowski*, w: tegoż, *W dolinie Dniestru. Listu o Ukrainie*, Warszawa 1993, s. 37-38).

³⁰ Cyt. za: Cz. Miłosz, *Rozumny obrońca klasycznego rymu. O Pawle Hertzcu*, w: tegoż, *O podróżyach w czasie*, Kraków 2004, s. 162.

Do grupy „asymilatorów” zaliczyć można starszych od Pawła Hertza o jedno pokolenie pisarzy skupionych wokół „Wiadomości Literackich” Mieczysława Grydzewskiego – jednego z najlepiej redagowanych i najbardziej poczytnych pism kulturalno-literackich XX-lecia międzywojennego. Pismo było organem prasowym grupy poetyckiej Skamander, którą Miłosz tak sportretował w *Traktacie poetyckim*:

Poeta musiał być z dobrej rodziny.
 Świątobliwego cadyka wziął w rodzinie.
 Ojcowie jego czytali Lassalle’a.
 Wierzyli w Postęp i w berlińską Lied.
 Powoli wdzięk się zwykł był destylować.
 Byli z gorszych, szlachetków czy łyków,
 Czy nawet z Niemca w welnianej szlafmocy³¹.

Po latach, w szkicu wspomnieniowym o Hertzu, Miłosz po raz kolejny opisał to środowisko, doceniając rolę, jaką odegrało ono w życiu kulturalno-literackim II Rzeczypospolitej:

„Wiadomości” były czytane przez ludzi chcących czuć się jeżeli nie paryżanami, to przynajmniej Europejczykami, choć nakład pisma, około ośmiu tysięcy, nie był, jak na kraj o trzydziestu czterech milionach mieszkańców, imponujący. Większość czytelników stanowiła inteligencja polsko-żydowska, co zresztą miało swój odpowiednik w nazwiskach twórców pojawiających się na łamach tygodnika. Był to moment, kiedy kultura polska otrzymała potężny zastrzyk świeżych sił w postaci wybitnych talentów żydowskich, zarówno w poezji, jak w prozie³².

Warto w tym miejscu odwołać się do przywoływanego już wcześniej szkicu Jana Błońskiego *Autoportret żydowski czyli o żydowskiej szkole w literaturze polskiej*³³, napisanego na początku lat 80. ubiegłego wieku. W tekście tym, poświęconym powojennej twórczości prozatorskiej najważniejszych przedstawicieli „szkoły żydowskiej” (Adolf Rudnicki, Julian Strykowski, Kazimierz Brandys, Henryk Grynberg, Adam Wojdowski), która, jak zauważa autor „rozkwitła – już najdosłowniej – na cmentarzu”, pojawia się intrygujący opis środowiska skupionego wokół „Wiadomości Literackich”³⁴:

³¹ Cz. Miłosz, *Traktat poetycki*, w: tegoż, *Wiersze tom II*, Kraków 2002, s. 191. W przytoczonym fragmencie występują ukryte aluzje do czołowych poetów „Skamandra” pochodzenia żydowskiego, publikujących na łamach „Wiadomości Literackich”: Juliana Tuwima, Jana Lechonia (Leszka Serafinowicza), Antoniego Słonimskiego oraz Kazimierza Wierzyńskiego, z pochodzenia Austriaka, o nazwisku Wirstlein.

³² Tamże, s. 161. Warto nadmienić, że środowisku liberalnych polskich Żydów wychowanych na przedwojennych „Wiadomościach Literackich”, Miłosz poświęcił krótki fragment portretujący w *Abecadle* Anielkę Borowik, „córkę bogacza warszawskiego Geppnera, który – jak pisze – mogąc wyjechać za granicę w 1939 roku, został świadomie ze względów zasadniczej solidarności i zginął w getcie”. W tym samym haśle pisze Miłosz: „To środowisko warszawskiego mieszczaństwa (lekarze, adwokaci, kupcy), przeflancowane do Nowego Jorku, tolerancyjne, przedłużało niejako lepszą część dziedzictwa przedwojennych „Wiadomości Literackich”. Jedyne to mówiące po polsku środowisko nie stosowało do mnie epitetu zdrajcy za pracę w ambasadzie warszawskiego rządu. Zachowałem wdzięczność dla tego środowiska i dla Borowików” (zob. *Abecadło Miłosza*, [hasło: *Borowik, Anielka*], Kraków 1997, s. 70-71).

³³ J. Błoński, *Autoportret żydowski...*, art. cyt. Kwestie poruszone przez Błońskiego rozwija Eugenia Prokop-Janiec w książce *Międzywojenna literatura polsko-żydowska*, Kraków 1992.

³⁴ Pismo miało żartobliwy przydomek „Jadą Moški Literackie” wskazujący na żydowskie zaplecze intelektualne, a wymyślony prawdopodobnie przez Tuwima (zob. tamże, s. 68).

Było to pismo-symbol i mimo (lub dzięki) swej popularności – kość niezgody. Endecy, chadecy, poważna część tradycjonalistów [...] uważali „Wiadomości” za narzędzie szatana, czyli za wspólne przedsięwzięcie Żydów, kosmopolitów i socjalistów (albo nawet komunistów). Zwłaszcza Żydów: czyż wśród redaktorów i współpracowników pisma szczególnie liczni nie byli spolonizowani Żydzi, poczynając od Grydzewskiego i Bormana, Tuwima i Hemara, Witlina i Breitera? „Wiadomości” były też świecką biblią (czy cotygodniowym narkotykiem) pokażnej części żydowskiej inteligencji. Ale zarazem budziły niezadowolenie, ba, wściekłość pism żydowskich, zwłaszcza syjonistycznych³⁵.

Jak wynika z wypowiedzi Miłosza, Hertza i Błońskiego, kwestia asymilacji i akulturacji obywateli II Rzeczypospolitej pochodzenia żydowskiego, a także rola, jaką odegrali oni w życiu społecznym i kulturalnym, mimo mniej lub bardziej zaznaczającego się wyobcowania, była zagadnieniem złożonym, wymykającym się jednoznacznym definicjom.

Stanowisko wobec polskiego antysemityzmu

Ważny nurt wspomnieniowo-autobiograficznych wypowiedzi Miłosza stanowią wypowiedzi dotyczące kwestii antysemityzmu. Według Aleksandra Hertza, sprawa żydowska była jednym z tematów najczęściej poruszanych w publicystyce polskiej XIX i XX wieku. Co więcej, jak pisze Hertz: „W latach poprzedzających ostatnią wojnę dla części prasy polskiej *sprawa żydowska* stała się zagadnieniem centralnym, zasłaniającym inne zagadnienia epoki”. Autor ten stwierdza ponadto, że kulminacją procesu były przejawy jaskrawego antysemityzmu i rasizmu. Powołując się na poglądy znanych polskich myślicieli, takich jak: Staszic³⁶, Wincenty Krasiński³⁷, Jeleński, Jeske-Choiński, Dmowski, Niemojewski, Nowaczyński czy Rolicki, a także pomniejszych przedstawicieli tzw. obozu narodowego, stwierdza kategorycznie:

Obraz Żyda jest tu malowany ciemnymi farbami. Żyd jest istotą antyspołeczną i antypolską. Jest on elementem w Polsce „obcym”, z Polską niezwiązanym i dla Polski szkodliwym. Przez długi czas te właściwości Żyda były przez publicystów polskich łączone z jego życiem religijnym i jego etosem. Talmud i żydowskie „przesady religijne” są przyczyną zła. [...] Z czasem w miarę postępów laicyzacji w świecie żydowskim, negatywna ocena Żyda przestawała być łączona z jego poglądami religijnymi. Żyd był zły organicznie, *per se*, z samej natury rzeczy. [...] Dla nacjonalisty Dmowskiego zachodziła fundamentalna przeciwstawność polskich i żydowskich dążeń narodowych³⁸.

³⁵ J. Błoński, *Autoportret żydowski...*, art. cyt., s. 66.

³⁶ Według Janion, antysemickie poglądy Staszica, zawarte w jego *Przestrobach dla Polski z 1790 roku* oraz w rozprawie z 1815 roku *O przyczynach szkodliwości Żydów i środkach usposobienia ich, aby się społeczeństwu użytecznymi stali* – „prześiąknięte etnicznymi stereotypami, utrwaliły się na przeszło dwa stulecia”. Staszic, pisze Janion, dostrzegał w Żydach „przyczynę wszelkich nieszczęść narodu polskiego” (zob. M. Janion, *Mit założycielski...*, art. cyt., s. 83, 84). Pod wpływem tendencyjnej publicystyki Staszica, uważanego za „prekursora nacjonalizmu endeckiego”, utrwalił się mit „Żydów jako nieszczęścia Polski”, z którym należy sobie jakoś poradzić, nie wyłączając rozwiązań zaliczanych do „antysemityzmu eliminacyjnego” (tamże, s. 86).

³⁷ O napisanej po francusku broszurze gen. Wincentego Krasińskiego z roku 1818 (w tłum. pol. *O Żydach w Polsce...*) pisze Maria Janion w szkicu *Mit założycielski polskiego antysemityzmu* – zob. tamże, s. 88-91). Poglądy ojca wpłynęły na Zygmunta Krasińskiego, którego wizję żydostwa, wyłożoną w dramacie *Nie-Boska Komedia*, Janion za Mickiewiczem (jako autorem *Wykładów paryskich*) nazywa „mitem założycielskim polskiego antysemityzmu”! (zob. M. Janion, *Mit założycielski...*, art. cyt., s. 144-145).

³⁸ A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, dz. cyt., s. 264.

Także autor *Rodzinnej Europy* postrzega antysemityzm jako powszechny i nieodłączny element życia w przedwojennej Polsce³⁹. Pisze o tym bez skrupułów, zaprawiając gorzkie sądy szczyptą zjadliwej ironii:

Na ogół Polacy byli niezwykle żyda-świadomi i antysemicy, ale jeżeli gdzieś zabrakło obiektu ich dziwacznych ambiwalentnych uczuć, ogarniała ich melancholia: bez Żydów jest n u d n o. Sporo pism i ruchów politycznych z antysemityzmu czerpało rację bytu, oceniając dobrodziejstwo tak wygodnego tematu demagogii, bez którego groziłaby pustka. Żaden kabaret nie mógł obyć się bez żydowskich dowcipów i zjadliwy, wisielczy humor, właściwy niektórym miastom, jak Warszawa, nosi wyraźne piętno żydowskiego ludowego humoru. Ta symbioza uniemożliwiała obojętność i wytwarzała na drugim biegunie okazy filosemitów, dla których nawet kobiety nieżydowskie były bez smaku, jako intelektualnie niższe⁴⁰.

Należy przypomnieć, że kwestia stała się tematem osobnego artykułu Miłosza *Antysemityzm w Polsce*, napisanego po angielsku i opublikowanego po raz pierwszy w 1957 roku w Stanach Zjednoczonych⁴¹. Na początku Miłosz określa antysemityzm jako „jedną z najstarszych chorób Polski”⁴², by zaraz potem wyjaśnić jej przyczynę:

Korzeni antysemityzmu we wschodniej Europie należy szukać głównie w ekonomicznym ścięciu się miasta i wsi i w chłopskiej mentalności, która sprawiała, że na każdego, kto nie należał do wspólnoty wiejskiej, patrzyło się jak na *outsidera*⁴³.

³⁹ W rozmowie z Aleksandrem Fiutem zaznaczył Miłosz, że hasła Dmowskiego oraz hasła ONR, popularne w centralnej i południowej Polsce, żeby bojkotować i odseparować się od Żydów – w Wilnie nie miały większego wpływu. „Awantury antysemickie w Wilnie, robione przez młodzież studencką z ONR, były na zasadzie innej może niż w Polsce centralnej” (zob. Czesława Miłosza *autoportret...*, dz. cyt., s. 257). Należy odnotować, że to skrajne narodowe skrzydło zostało sportretowane przez Miłosza w *Zdobyciu władzy* w osobie Michała Kamińskiego – ideologa faszyzmu i antysemityzmu, „teoretyka narodowej rewolucji, za okupacji wydawcy i redaktora podziemnego pisma, w którym zalecał krajowi ustrój oparty na katolicyzmie i dyktaturze, jak w Portugalii Salazara” (zob. Cz. Miłosz, *Zdobycie władzy*, Olsztyn 1990, dz. cyt., s. 41). Kamiński (pod którego postacią kryje się Bolesław Piasecki – szef PAX-u – przyp. M.B.) po wojnie zostaje uratowany przez nową władzę i wciągnięty do współpracy jako redaktor prasy katolickiej i animator środowiska katolików aprobujących „nową wiarę” (zob. tamże, s. 82/83). Przesłuchujący Kamińskiego aparatczyk Wolin kreśli taki oto portret wzorcowego przedwojennego polskiego „katolickiego faszysty”: „Przed wojną jeździliście do Hamburga nawiązując kontakty. Zdawało się wam, że tam, w Niemczech i we Włoszech, jest kierunek historii. Ogłaszaliście pochwały Mussoliniego. Później walczyliście przeciwko Niemcom. Pozornie. Równocześnie posługując się nimi do likwidowania Żydów i podejrzanych o lewicowość. Nawet niektórych z tych, co byli w służbie londyńskiego rządu. My potrafimy to odpowiednio połączyć” (tamże, s. 138).

⁴⁰ Cz. Miłosz, *Narodowości...*, art. cyt., s. 109.

⁴¹ Cz. Miłosz, *Antysemityzm w Polsce*, tłum. z ang. F. Nabelak, w: Cz. Miłosz, *Poszukiwania. Wybór publicystyki rozproszonej 1931–1983*, oprac. K. Piwnicki, Warszawa 1985 (artykuł Miłosza ukazał się w wersji angielskiej pt. *Anti-semitism in Poland* na łamach pisma „Problems of Communism” 1957 nr 3, s. 35–40).

⁴² Tamże, s. 73. Warto przypomnieć, że w nauczaniu posoborowego Kościoła, w myśl konstytucji soborowej *Nostra aetate* i zgodnie z wypowiedziami papieży Pawła VI, Jana Pawła II i Benedykta XVI – antysemityzm jest postawą grzeszną. Przypomniał o tym kardynał Stanisław Dziwisz w przemówieniu wygłoszonym 6 marca w jezuickiej Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie na konferencji zorganizowanej w piątą rocznicę śmierci o. Stanisława Musiała. Metropolita krakowski wypowiedział takie znamienne słowa: „W trosce o integralność nauczania Kościoła w sprawie jego stosunku do Żydów i świadomi odpowiedzialności za obraz w oczach młodego pokolenia, nie możemy ustawać w zdecydowanym sprzeciwie wobec wszelkich przejawów antysemityzmu, który Jan Paweł II nie wahał się nazwać grzechem” (cyt. za: *Antysemityzm to grzech*, „Gazeta Wyborcza” 21–22 marca 2009, s. 29).

⁴³ Miłosz opatruje tę wypowiedź przypisem: „Zaznaczyć tu trzeba wyraźnie różnicę między starym modelem społeczeństw rolniczych, a antysemicką demagogią polityczną, powszechną od począt-

Powróćmy do wątku przedwojennego antysemityzmu, który opierał się – jak zauważa autor *Wyprawy w Dwudziestolecie* – na lansowanej przez kręgi prawicowe spiskowej teorii dziejów⁴⁴. Jej wyrazicielem był między innymi Jędrzej Giertych, historyk związany z obozem narodowym. Stwierdza Miłosz:

Według tego poglądu, katolicka Polska stała się przedmiotem szczególnej nienawiści protestantów w XVII wieku, których międzynarodowy spisek ściągnął na Polskę najazd szwedzki. Protestancką wrogość do Polski odziedziczyli masoni, którzy z kolei działali przeciwko Polsce, łącznie z podobnym spiskiem żydowskim. Polska oswoiła się od trzech zaborców, była jednak nadal oplątana mackami żydowskiej międzynarodówki, współpracującej z międzynarodówką komunistyczną⁴⁵.

Mit Żyda jako odwiecznego wroga Polski i Polaków rozpowszechniała literatura o zabarwieniu antysemitycznym⁴⁶. Aleksander Hertz⁴⁷, autor wydanej w 1961 roku monografii *Żydzi w kulturze polskiej*, dowodzi, że za wzorcowy przykład takiej literatury uznać można książkę Henryka Rolickiego pod tytułem *Zmierzch Izraela* (1933). Książka ta miała kilka wydań, ciesząc się ogromną popularnością wśród czytelników. Hertz streszcza główne przesłanie tego ksenofobicznego i oszczerczego dziełka, w którym – jak przekonuje – dominuje myślenie magiczne i alogiczne, zaś czytelnicy znajdowali w nim to, w co wierzyć chcieli i w czym znajdowali potwierdzenie ukrytych obaw i nadziei:

Autor dokładnie wskazuje, że Żydzi byli sprężyną upadku wielkich mocarstw, tworzenia się wszelkich herezji i koncepcji rewolucyjnych. Oni to spowodowali upadek państwa rzymskiego, najścia Germanów, Arabów i Tatarów. Ich dziełem był neoplatonizm, manicheizm, gnostycyzm i arianizm. W wyniku ich knozań zrodzili się albigensi, husytyzm, humanizm (autor uważa humanizm za rzecz złą), reformacja. Oczywiście masoneria i rewolucja francuska była owocami machinacji żydowskich. Ostatnimi zaś produktami Żydów są kapitalizm i bolszewizm. Rolicki bez zająknięcia się całą reformacją w Polsce sprowadza do intryg żydowskich. Słowem, można by powiedzieć, że Żydzi byli motorem dziejów, że cokolwiek ważnego w dziejach się zdarzyło, miało swe źródło w Żydach⁴⁸.

ku dwudziestego wieku, szczególnie wśród pospólstwa miejskiego” (zob. Cz. Miłosz, *Antysemityzm w Polsce*, dz. cyt., s.74, 80).

⁴⁴ Jak zauważa Maria Janion, spiskowa teoria dziejów w jej wersji nowożytnej pojawiła się w konserwatywnych środowiskach europejskich po zakończeniu wielkiej rewolucji francuskiej. Odpowiedzią francuskiej katolickiej prawicy na decyzję Konstytuanty z 27 września 1791 roku o przyznaniu Żydom francuskich praw obywatelskich i zrzuceniu z nich odwiecznego piętna „inności” i „obcości” było bardzo popularne dzieło ks. Augustine’a de Barruela o spisku masoniim i jakobiimskim. Jak pisze Janion: „Baruel opisał triadę winowajców: iluminizm – masoneria – filozofowie”. Poglądy Barruela rozwinąć miał wkrótce czołowy ideolog skrajnego francuskiego konserwatyzmu Joseph de Maistre, który – jak podaje Janion „nazywał Żydów *przekłętą sektą*, widział w nich destrukcyjną i wywrotową siłę, zmierzającą do podkopania chrześcijańskiego ładu, inspirującą wszelkie rewolucje. >Ich pieniądze, ich nienawiść i ich talenty są na usługach wielkich spisków<”. (Zob. M. Janion, *Mit założycielski...*, art. cyt., s. 81-82).

⁴⁵ Cz. Miłosz, *Wyprawa w Dwudziestolecie...*, dz. cyt., s. 275.

⁴⁶ Warto w tym miejscu przytoczyć rozróżnienie między „Żydem mitycznym” i „Żydem rzeczywistym”, zastosowane przez Jerzego Jedlickiego, które przywołuje Janion: „W wywodzie Jedlickiego [...] ten drugi padał >ofiara> zniewag, szyderstw, pogromów, morderstw, szantaży<. Zawsze jednak [...] za usprawiedliwienie przemocy służył i do dziś służy wyposażony w wyraziste cechy Żyd mityczny” (zob. M. Janion, *Mit założycielski...*, art. cyt., s. 106).

⁴⁷ Miłosz poznał A. Hertzę w 1937 roku podczas pracy w warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia, gdzie Hertz był kontrolerem audycji. Po 1945 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie zajmował się naukowo socjologią. Jego książka *Żydzi w kulturze polskiej* ukazała się w 1961 roku w Instytucie Literackim Jerzego Giedroycia.

⁴⁸ A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, dz. cyt., s. 245-246. Warto przywołać słowa włoskiego teologa Sergio

Postawy antysemickie w okresie międzywojennym rozpowszechnione były – co podkreśla Miłosz – zwłaszcza w kręgach prawicowo-katolickich o zabarwieniu narodowym⁴⁹. W *Zniewolonym umyśle*, eseju rozrachunkowym napisanym na początku lat 50. we Francji, Miłosz, portretując pod pseudonimem „Delta” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, jednego z czołowych poetów XX-lecia międzywojennego, przedstawił go także jako współpracownika skrajnie nacjonalistycznego pisma „Prosto z mostu”:

Redaktor wielkiego prawicowego tygodnika długo zabiegał o pozyskanie Delt. Wreszcie mu się to udało i wiersze Delt zaczęły się ukazywać na łamach pisma, które niejako kupiło go na wyłączną własność. Pismo to miało kierunek antysemicki. Jego duży nakład był wynikiem szerzenia się nastrojów nacjonalistycznych w naszym kraju, „ruchu” znajdującego zwolenników szczególnie wśród młodzieży. [...] Dlaczego Delta tak pisał? Sprawy rasowe były mu najzupełniej obojętne. Miał wielu przyjaciół wśród Żydów i tego samego dnia, kiedy ukazywały się jego rasistowskie wypowiedzi, przychodził do tych przyjaciół (oczywiście bywał wtedy pijany) i padając przed nimi na kolana, oświadczał im swoją miłość i prosił o przebaczenie⁵⁰.

Wiele lat później, we wstępie do książki Hertza *Żydzi w kulturze polskiej*, dokonał syntetycznego przeglądu nieakceptowanej przez siebie opcji światopoglądowej:

Program Romana Dmowskiego i jego stronnictwa już przed pierwszą wojną światową był antyżydowski, zarazem wymierzony przeciwko wszelkim mniejszościom, czyli „obcym”. [...] Szczególnym zjawiskiem była prasa o masowym nakładzie wydawana przez zakład ojców franciszkanów w Niepokalanowie, zwłaszcza gazeta „Mały Dziennik”, specjalizująca się w propagandzie antysemickiej. „Mały Dziennik” znajdował duży odzew wśród polskiej ludności wsi i małych miasteczek, czego wynikiem były napaści na żydowskie stragany, niszczenie żydowskiego mienia o bojkot żydowskich sklepów. [...] W roku 1937 został utworzony w Polsce Obóz Zjednoczenia Narodowego, czyli tzw. Ozon, co oznaczało radykalny zwrot w polityce piłsudczyków. Część z nich, o skłonnościach do rządów autorytarnych, ulegając presji stronnictw skrajnie prawicowych, zawarła pakt z nimi, przejmując ich hasła antysemickie⁵¹.

Quinzio, który stwierdza dobitnie: „Żydowska myśl – czy to „religijna”, czy „świecka” – w formie oryginalnej lub w postaci fragmentów rozproszonych wszędzie skutkiem „chrześcijańskiej herezji”, odegrała rolę absolutnie decydującą w formowaniu się i rozwoju nowożytności, aż po jej rozterki współczesne” (zob. S. Quinzio, *Hebrajskie korzenie nowożytności*, tłum. M. Bielawski, Kraków 2005, s. 12).

⁴⁹ Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że międzywojenna Polska nie była przypadkiem odosobnionym. Jak zauważył Hertz, dywagując nad przyczynami nagonki antysemickiej w Europie w latach 1918–1939: „Był to więc okres do szczytu doprowadzonej egzaltacji nacjonalistycznej. [...] Wyrażała się ona w wybuchach masowych stanów hysterii, w wyłanianiu się wodzów-zbawców, którzy drogą rewolucyjną zdobywali władzę i tworzyli nowe systemy polityczne” (zob. A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, dz. cyt., s. 220). *Nota bene*, krytycznie wobec antysemickich artykułów publikowanych na łamach „Małego Dziennika” Miłosz wypowiedział się w jednym z rozdziałów *Rodzinnej Europy* – zob. *Celnik*, tamże, s. 214, 220-221.

⁵⁰ Cz. Miłosz, *Delta*, w: tegoż, *Zniewolony umysł...*, dz. cyt., s. 141.

⁵¹ Cz. Miłosz, *Aleksander Hertz*, w: A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, dz. cyt., s. 6-7.

Opisane postawy i tendencje polityczne, z którymi Miłosz rozprawiał się jeszcze wiele lat później, w dużym stopniu rzutowały, według niego, na stereotypowe, najczęściej negatywne, wizerunki Żyda⁵². Na przykład jako zaprzęca i tchórza, który odmawia walki zbrojnej lub sabotuje ją, stanowiąc zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa⁵³.

Antysemityzm, rozmyśla Miłosz w eseju o *Narodowości*, znajdował przed wojną poklask zwłaszcza w środowisku uniwersyteckim. W Wilnie awantury antysemickie urządzali studenci prawa i medycyny, traktując to jako propagandowy atak zwrócony przeciw Żydom podejmującym pracę w wolnych zawodach⁵⁴. Do największego napięcia doszło w latach 30. XX wieku, ale już wcześniej pojawiła się – wymuszona przez politykę obozu endeckiego dążącego do „unarodowienia wyższych uczelni” – dyskryminująca środowisko żydowskie uchwała *numerus clausus*. Dekretowała ona limity kandydatów pochodzenia żydowskiego na studia i w późniejszym okresie w bezpośredni sposób wpłynęła na zjawisko tzw. getta ławkowego. Po latach Miłosz powrócił do tej kwestii, pisząc:

W Polsce coraz większe znaczenie miał ONR, czyli Obóz Narodowo-Radykalny, i sytuacja zmieniała się z dnia na dzień na gorsze, również na uniwersytetach, gdzie studenci napadali na swoich kolegów Żydów, bili ich i ranili, a zdarzały się też wypadki śmierci. Władze uniwersyteckie zachowywały się lękliwie i, ulegając szantażowi ONR-u, wprowadziły w roku 1937 tzw. getto ławkowe, czyli osobne ławki dla Żydów i nie-Żydów. Te wydarzenia wydawałyby się w Polsce lat dwudziestych nieprawdopodobne, tak były sprzeczne z poszanowaniem prawa. Nigdy poprzednio antysemickie hasła nie były głoszone tak jawnie przez grupy chuliganów⁵⁵.

Podsumowaniem poruszonej przez Miłosza w *Rodzinnej Europie* kwestii antysemityzmu są uwagi o rozruchach antyżydowskich w Wilnie, które po raz pierwszy z dużym nasileniem miały miejsce na przełomie października i listopada 1931 roku. Przyczyną zajść ulicznych była prowokacyjna akcja przeprowadzona przez młodzieżową narodową⁵⁶:

Komórce >narodowo radykalnej< na uniwersytecie udało się osiągnąć poważny sukces, bo studenci pracujący prosektorium ogłosili strajk, żądając, żeby do sekcji dostarczano również trupy żydowskie, proporcjonalnie do liczby Żydów na wydziale medycyny. Strajk rozszerzył się w manifestację uliczną, która skierowała się w dzielnicę dawnego getta, tłukąc po drodze

⁵² Wizerunek ten zapisany jest w polskich porzekadłach i przysłowiach, które, jak wiadomo, są mądrością narodu. Hertz zauważył, że pierwszą pracą naukową wydobywającą obraz Żyda zawarty w przysłowiach polskich była praca hitlerowskiego naukowca dra Josefa Sommerfeldta pt. *Die Juden In den polnischen Sprichwörtern und aprichwörtlichen Redensarten*, opublikowana w 1942 roku w lipcowym wydaniu nazistowskiego pisma „Die Burg”. Autor – jak pisze Hertz – z niemiecką skrupulatnością „zebrał 477 przysłów i powiedzeń polskich, których przedmiotem jest Żyd” (zob. A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej...*, dz. cyt., s. 255). Jak można się domyślać, obraz Żyda wyłaniający się z tej pracy jest skrajnie negatywny!

⁵³ Kwestią tą zajmuje się Janion w szkicu *Pułkownik żydowski* – zob. teżej, *Bohater, spiszek, śmierć. Wykłady żydowskie*, Warszawa 2009.

⁵⁴ Zob. Cz. Miłosz, *Wyprawa w Dwudziestolecie*, dz. cyt., s. 271-272.

⁵⁵ Cz. Miłosz, *Aleksander Hertz...*, art. cyt., s. 8.

⁵⁶ W rozmowie z Aleksandrem Fiutem jednoznacznie Miłosz odcinał się od antysemickich awantur: „Na Uniwersytecie byłem przeciwnikiem nacjonalistów, przeciwnikiem endeków i [...] próbowałem występować przeciwko ekscesom antysemickim. Nawet raz, pamiętam, jak byliśmy otoczeni – ja i Putrament – przez tłum rozwścieczonych studentów nacjonalistów z łagami [...]” (*Czesława Miłosza autoportret...*, dz. cyt., s. 257).

szyby i turbując przechodniów. Natrafiła jednak na opór silnych żydowskich rzeźników i tragarzy. Wyrwany z bruku kamień ugodził głowę jednego ze studentów, który w parę godzin później zmarł. Wtedy miasto znalazło się we władzy wściekłego tłumu. Zaryglowane sklepy, mieszkańcy schowani, śledzący niebezpieczeństwo przez szpary w okiennicach, środkiem jezdni przewalanie się tłuszczu szukającej ofiar. Policja zachowywała się chwiejnie. [...] >Narodowy radykalizm< zdawał się im falą jutra i nie należało go drażnić⁵⁷.

Opisane przez Miłosza rozruchy były zapowiedzią traumatycznych doświadczeń i największej tragedii narodu żydowskiego, która rozegrała się na terenie Europy podbitej przez hitlerowską Trzecią Rzeszę. Stanowiły niejako symboliczne preludium niespotykanej w dziejach, perfekcyjnie zaplanowanej i przeprowadzonej przez hitlerowców zbrodni ludobójstwa. Kwestia stosunku Czesława Miłosza do tragedii Holocaustu, skądinąd ciekawa i ważna, wykracza jednak poza granice tego artykułu.

⁵⁷ Cz. Miłosz, *Narodowości...*, art. cyt., s. 119.